

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Cypr. i Just., Ładysława bl.
Jutro Kosmy i Damiana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 54 zachód 5 48
Dziś wschód księżyca 4 55 zachód 5 2

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Otrzymujemy pismo następujące z prośbą o zamieszczenie:

Ludności polska, podpisuj piątą pożyczkę wojenną!

Obywatele całego państwa dbają i dbać muszą o to, ażeby dzielność finansowa całej ludności dorównywała dzielności bohaterskiej wojsk naszych. Każdy mieszkaniec Rzeszy niemieckiej pomijając wzgląd, że pożyczki wojenne zapewniają mu doskonałą i korzystną lokację pieniędzy, ma w tem osobiście jak największy interes w przyczynieniu się do tego, by państwo wyszło z tej wojny zwycięsko, by wróg ogniem i mieczem nie zniszczył waszego dobrobytu, naszych miast, fabryk, wsi, handlu i rolnictwa. Jeżeli leży to w interesie każdego obywatela Rzeszy, to interes ten jest bliższy i bezpośredniejszy dla ludności prowincji pogranicznych, najprędzej narażonych w danym razie na klęski wojny. Blisko nad granicą mieszkasz i ty, ludności polska! Siedziby twoje, twój dobytek, twoje dwory i chaty stoją dziś nietknięte dzięki tak korzystnemu dla ciebie obrotowi operacji wojennych. Bohaterstwo naszej armii, sprawność organizacyjna i finansowa państwa uchroniła Cię dotąd przed losem, jaki nawiedził Prusy Wschodnie i Galicyę. Nie spłonęły twoje domy, nie rozproszono twego dobytku, nie byłeś zmuszony do ucieczki o głodzie i chłódzie przed hordami Czerkiesów i Kozaków. Żyjesz dotąd w spokoju i pilną pracą dorabiasz swego dobytku. Kto widział, czym jest najazd wroga, jakie niezmiernie bolesne i nieszczęśliwe są dla ciebie skutki wojny światowej, jakim dobrodziejstwem w czasie wojny światowej jest ten stan bezpieczeństwa, w którym się znajdujesz.

Ale wojna nie jest jeszcze ukończona. Potrzeba dalszych wysiłków, by ją do ostatecznego, pomyślnego wyniku doprowadzić. Pamiętaj o tem, ludności polska! Nie zapominaj o tem, że krocie twych synów stoi w polu, że przelewa krew w obronie twych siół i włości. Twym świętym obowiązkiem jest wspomagać bohaterstwo tych twoich synów wszelkimi siłami. Gdyby nawet pożyczka wojenna nie była dla ciebie tak bezpośrednio korzystnym interesem jakim jest w rzeczywistości, to i wówczas jednak byłoby świętym twoim obowiązkiem wziąć w niej udział. Bo zwycięstwo — to dalsze trwanie twego dobrobytu; przegrana — to nędza materialna dla ciebie. Pamiętaj o tem. Ale pamiętaj jeszcze o czem innym. Bronimy się przeciw najazdowi strasznych, azyatycznych hord moskiewskich, tych samych hord, które, cofając się przed zwycięskim pochodem wojsk naszych, w najstraszniejszy sposób zniszczyły całe dzielnice zamieszkałe przez Polaków pod panowaniem rosyjskim. Palono dwory i chaty, mordowano opierających się, a resztę ludności pędzono przemocą, pod batem kozackim — na wschód. Pamiętaj ludu polski, o tem. Broni się, cywilna ludność polska, przeciwko najazdowi wroga, wzmagając siłę finansową skarbu wojennego.

Nikt nie żąda od ciebie ofiary. Powinnaś tylko pilnować własnego najżywoźniejszego interesu. Pożyczka wojenna jest najlepszą lokacją twoich pieniędzy, jest zarazem zabezpieczeniem przed najazdem wroga.

Walczą nasze wojska, walczy ogromna liczba Polaków przeciw odwiecznemu wrogowi imienia polskiego. Pamiętaj o tem ludności polska!

Konferencya ministrów w Krystyanii.



W tych dniach odbyła się konferencya ministrów norweskich. Z tej okazji podajemy kochanym Czytelnikom podobiznę zamku królewskiego, którym ministrowie duńscy i szwedzcy obradowali, a zarazem mieszkali w czasie obrad jako goście króla Haakona. Na obrazku naszym widać ul. Carl-Johans w Krystyanii, wiodącą wprost do zamku królewskiego.

Kochany Czytelniku!

Jeżeli Ci się spodoba jaki artykuł lub obrazek w „Gazecie Gdańskiej”, pokaż go sąsiadowi. On na pewno wdzięczny ci za to będzie, bo i jeżeli będzie się to podobalo, co się Tobie podoba i zapisze sobie na przyszły miesiąc „Gazetę Gdańską”, gdyż przedtem nie wiedział, iż tak piękne rzeczy znajdują się w „Gazecie Gdańskiej”.

Nie niszczyć żadnej gazety!

Kto swą gazetę przeczytał, niechaj ją poda dalej sąsiadowi takiemu, który nie czyta „Gazety Gdańskiej”. Przez to przyczyni się do rozszerzenia oświaty i zarazem zachęci sąsiada do zapisania sobie pisma naszego, który dłużej jej nie czyta, że jej nie zna. Dajcie mu zatem poznać „Gazetę Gdańską”, a przysłuży się nie tylko jemu, ale i pismu, które przez to zyska coraz więcej czytelników.

Trudności w zawarciu pokoju.

Pismo duńskie „Middelfart Avis” z dnia 8 - bm. zamieszcza następujące wynurzenia „wysokiego dyplomaty” wobec przedstawiciela jednej z gazet holenderskich o trudnościach w zawarciu pokoju, „którego z wyjątkiem może Anglii pragną wszystkie państwa”.

Zawarcie pokoju poprzedzić musi dłuższe zawieszenie broni, podczas którego trzeba będzie szukać porozumienia w licznych zagadnieniach oczekujących swego rozwiązania. Czy jednak podczas tego zawieszenia broni ma być przerwany dowóz żywności do Niemiec, czyli czy ma w dalszym ciągu trwać wojna gospodarcza? Wówczas miecz głodu wisiałby w dalszym ciągu nad Niemcami, gdy w tym wypadku interesie przeciwników Niemiec leżałoby przeciąganie rokowań. Gdyby natomiast dowóz został dozwolony, to Niemcy dopełniłby mogli swoje zapasy i w razie potrzeby zacząć od nowa. Trzeba więc podczas zawieszenia broni wydzielać Niemcom dawki, na co się jednak one z trudnością zgodzą.

Rokowania jednak pokojowe już ze względu na licznych interesentów i znaczną liczbę obietnic, jakie uczyniono w ciągu wojny, wymagać będą wiele czasu. Pewną korzyść stanowi to, że pragnienie zdobyć się u żadnej ze stron nie jest zbyt wielkie, i każdy z rządów dostatecznie będzie miał zajęcie we własnym kraju. Mapa świata nie dozna prawdopodobnie poważniejszych zmian. Najpoważniejszy punkt sporny stanowić będzie niewątpliwie Alzacja i Lotaryngia. We Francji myśl odwetu zbyt głęboko jest zakorzeniona, aby którykolwiek rząd znalazł odwagę do zawarcia pokoju, któryby przynajmniej w części nie zaspokoził pragnienia odzyskania straty z roku 1871. Belgia ani się nie zmniejsza ani nie zwiększa. Nie ma też poważniejszych widoków, ażeby utworzono niezależne Królestwo Polskie. Rosya jest jeszcze zbyt silna, aby dobrowolnie oddać miała Królestwo Polskie, a w tym razie Niemcy i Austria nie odstąpiłyby również swych ziem polskich. Na Bałkanach zmiany dokonane będą kosztem poszczególnych państw bałkańskich.

Trudniejsze będzie rozwiązanie finansowe. Kto zapłacić ma pieniądze na odbudowę Belgii i Francji północnej? Anglia będzie prawdopodobnie jedynym krajem, który jeszcze będzie mógł dostarczyć pieniędzy, i jedynym, który się uważa za zwycięscę. Nie

zwiększając swych obszarów, rozszerzy ona jednak sferę swych wpływów na wszystkie strony. Sprzymierzeńców swych przykuła ona silnie do siebie łańcuchem złotym, którego chyba nie rozwiąże. Potęga wojskowa Niemiec może być dla Anglii obojętna. Nie opierała się też ona nigdy potędze Niemiec, dopóki one nie spróbowały rozszerzać swej potęgi morskiej. Wielka potęga lądowa Niemiec stanowi nawet korzyść dla Anglii, ponieważ wskutek tego inne państwa europejskie więcej jeszcze skazane są na jej pomoc. Anglia schwyciła za oręż, ponieważ obawiała się gospodarczej przewagi Niemiec. Rzecz jest pewną, że pod tym względem Niemcy wobec Anglii już teraz znacznie zostały osłabione. Aby stan ten utrzymać nadal, Anglia nie ma lepszego środka jak utrzymać swych sprzymierzeńców w finansowej zależności. Zagadką jest tylko, czy Anglia przy dalszym trwaniu wojny będzie w możności udzielać pożyczek w znacznie większych rozmiarach i czy nie będzie konieczne domagać się pewnego rodzaju odszkodowania wojennego, aby uzyskać pieniądze. Prawdopodobnie jednak dla się tego uniknąć, ponieważ Anglia stanie się w całkiem wielkim stylu dostawczynią swych sprzymierzeńców i domagać się będzie cen tem wyższych, im dłużej czekać będzie na zapłatę.

Sprawa więc odszkodowania wojennego nie przedstawi prawdopodobnie trudności zbyt wielkich, i każde państwo będzie samo w możności pokryć poniesione szkody.

„Deutsche Tageszeitung.”

Zapoczątkowanie na wielką skalę walk w Macedonii.

(Wat.) Henryk Delli, korespondent salonicki włoskiego „Secola” donosi telegraficznie swemu piśmu, że zapoczątkowana ofensywa generała Serraila przybiera coraz większe rozmiary. O przeprowadzonych dotychczas operacjach sprzymierzonych wojsk nadchodzi bardzo mało szczegółów, gdyż główne dowództwo pragnie zachować na razie zupełną tajemnicę co do miejscowości operacji tych i wyniku walk.

Połączenie z Włochami natrafia na nieprzewidywane przeszkody. Podczas gdy listy z Grecji do-

chodzą do Włoch z bardzo małym opóźnieniem, przychodzą listy z Włoch do Grecji po upływie całych miesięcy. Ostatnie pisma włoskie, jakie nadeszły do Salonik, datują się z 22-go sierpnia.

Parowiec pocztowy „Torino,” który przybył w niedzielę do zatoki salonickiej, zawierał bardzo wiele korespondencji z Francji i Anglii, natomiast nie przywiózł ani jednego listu z Włoch.

Tenże sam korespondent przytacza kilka nowych szczegółów, odnoszących się do zajęcia Kawalli przez wojska bułgarskie.

„Mając do wyboru, — powiada Lelli, — albo poddanie się w przeciągu 24-rech godzin zbliżającej się armii bułgarskiej albo opuszczenie Kawalli, zebrały się władze cywilne i wojskowe na obrady, przyczem postanowiono odtransportować wojsko greckie do Thassos. Takiemu postanowieniu oparł się generał Hascopulos i zaproponował poddanie się wojskom bułgarskim. Propozycja Hascopulosa została przyjęta, jedynie pułkownik Christoludos oświadczył, że nie podda się i zażądał od władz francuskich okrętów do przetransportowania 2000 wiernych mu żołnierzy. Koniec końców nie wyjechało z Christoludosem 2000 żołnierzy, lecz tylko 1500. 500 z nich bowiem w ostatniej chwili zdecydowało się pójść do „niewoli” bułgarskiej.

Królowa rumuńska pozostała w Bukareszcie.

(Wat.) „Secolo” dowiaduje się od swego korespondenta, że królowa rumuńska pozostaje w dalszym ciągu z całą rodziną w Bukareszcie i że na razie nie myśli o przeniesieniu się do Jassy. Odwiedza ona codziennie szpitale a większą część dnia i pewną część nocy przepędza u łoża chorych. Król bawi od pierwszych dni wojny w głównej kwaterze. Jedyne co niepokoi ludność bukareszteńską, to ustawiczne ataki nieprzyjacielskich samolotów i sterowców napowietrznych.

Korespondent wspomnianego pisma miał też wiadomość z lotnikami francuskimi, którzy z Salonik przybyli po bombardowaniu Sofii wprost do Bukaresztu, o czym zresztą donosiło już i biuro Wolffa. Lotnicy oświadczyli korespondentowi mniej więcej co następuje:

„Z Salonik wyruszyliśmy dnia 14-go września o godzinie 6-tej minut 20 z rana, mając do spełnienia zadanie bombardowania Sofii w odwecie za bombardowanie Bukaresztu przez lotników bułgarskich. Do Sofii przybyliśmy o godzinie 9,40 bez żadnych przeszkód. Było nas czterech. Po zbombardowaniu miasta puściliśmy się w dalszą drogę w stronę Bukaresztu. Pierwszy samolot nasz przybył do hangaru bukareszteńskiego o godzinie 11-tej minut 20, drugi o godzinie 1-szej popołudniu, dwa samoloty wylądowały na obszarze rumuńskim.

Korespondent dodaje od siebie, że lotników francuskich przyjmowano w Bukareszcie z wielkim zapalem i objawami radości.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z czwartku.

Zachodnie pole walki: (Grupa armii następcy tronu Rupprechta). Na północ od Sommy rozgrywały się ustawicznie walki na granaty ręczne. Nieprzyjacielskie ataki częściowe zostały odparte pod Flers, na zachód od Lesboeufs i na północ od Combles. Na południe - zachód od Rancourt i w Bouchavesnes został utracony ponownie po zaciętych walkach zdobyty przez wojska nasze w ataku obszar. Na południe od Rancourt utrzymaliśmy zdobyte rowy.

(Grupa armii następcy tronu). Po prawej stronie Mozy zostały po wzmożonej działalności artyleryjnej odparte nieprzyjacielskie ataki w odcinku Thiaumont-Fleury.

Wschodnie pole walki: (Front marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Na zachód od Łucka atakowała rosyjska gwardya wspólnie z innymi wojskami wojska generała Marwitza. W Korytnicy walki jeszcze nie zakończone. Poza tem nie miał powtarzany kilkakrotnie na froncie 20 - kilome-

trowym atak powodzenia wśród ponownych krwawych strat.

(Front generała kawalerii arcyksięcia Karola). Walka nad Narajówką trwa korzystnie dla nas w dalszym ciągu.

W Karpatach wznowił nieprzyjacieli i wczoraj swoje gwałtowne ataki. Pominawszy miejscowe postępy w okolicy przełęczy Pontyru i w odcinku Tatarskiej (na północno - wschód od Kilribaby), został on wszędzie wśród wielkich strat odparty. Nad Babą Ludową przypuszczał on siedmiokrotnie ataki przeciwko naszej pozycji. Strzelcy różnych niemieckich szeregów pod dowództwem generała - majora Boessa brały wybitny udział przy zwycięskim odparciu. Kopuła Smotrec, która wpadła w dniu 19-go września w ręce nieprzyjaciela, została zdobyta szturmem z powrotem.

Obszar walki w Siedmiogórze: Wzgórza pograniczne po obu stronach przełęczy Wulkańskiej zostały przez nas zajęte.

Balkańskie pole walki: (Grupa armii marszałka polnego Mackensena). Walka w Dobrudży ustała.

Front macedoński: Podczas skutecznych bułgarskich ataków w okolicy Floriny ponieśli Francuzi dotkliwie straty. Kawaleria bułgarska zaatakowała i rozbiła na wschód od miasta ustępującą piechotę nieprzyjacielską. Wzięto licznych jeńców i zdobyto kilka kartacznic. Nad Kajmakalanem i na froncie Mogleny odparto kilka serbskich ataków.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Orędzie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki: Poza ożywionymi walkami działowymi i na granaty ręczne w okolicy Somme i Mozy nie ma nic do doniesienia.

Wschodnie pole walki: (Front generała - feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego). Na zachód od Łucka nie miały powodzenia słabsze ataki rosyjskie. Pod Kortynicą trzyma się jeszcze nieprzyjacieli w małych częściach naszej pozycji. Podczas walk 20-go września wpadło 769 jeńców i kilka karabinów maszynowych w nasze ręce. Na części frontu pomiędzy Seretem a Strypą, na północ od Zborowa, toczy się gwałtowna walka armatnia. Ogień nasz przeszkodził atakom nieprzyjacielskim.

(Front marszałka kawalerii arcyksięcia Karola). Nad Narajówką ożywiona czynność piechoty i strzelanina. W Karpatach została znowu utracona wyżyna Smotrec. W dalszym ciągu pozostały bezowocne ustawiczne wysiłki Rosyan koło Baby Ludowej, dzięki wytrzymałości naszych walecznych strzelców.

Odparte zostały ataki w odcinku Tatarka i na północ od Dorny Watry.

Plac boju w Siedmiogrodzie: Nic nowego.

Balkańskie pole walki: (Grupa armii generała - feldmarszałka Mackensena). W Dobrudży przeszły silne oddziały rumuńskie na południe - zachód od Toprajsar do ataku. Zostały one odparte w popłochu przez oskrzydłający przeciw-atak wojsk niemieckich, bułgarskich i tureckich na skrzydło i tyły nieprzyjacielskie.

Macedońskie pole walki: Akcja bojowa w głębiu Floriny była bardzo ożywiona, odżyła znowu na wschód od Wardaru.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Z Floriny nie ma żadnych wiadomości.

(Wat.) „Petit Parisien” donosi z Salonik, że dotychczas nie ma żadnych szczegółów o walkach, jakie rozgrywały się pod Floriną, zajęta przez wojska francuskie, gdyż z powodu wielkiej nawałnicy zostały pozrywane przewodniki telefoniczne i telegraficzne.

Walki na wschód od Floriny trwają w dalszym ciągu z wielką zacieklnością pomiędzy Bułgarami a Serbami.

Oświadczenie nowego premiera greckiego.

(Wat.) Nowy premier ministrów greckich, Kallageropoulos oświadczył w wywiadzie współpracownikowi greckiego pisma „Hestia”, co następuje: — Gabinet mój jest polityczny, gdyż tak jak ja i moi ministrowie należymy do Izby i jesteśmy posłami. Nowy gabinet będzie odnosił się zupełnie przyjaźnie wobec Czwórporozumienia. Zarzuty czynione mi, jakoby był germanofilem, nie są uzasadnione. Szanuję i podziwiam naprawdę Niemcy, ale nie należy z tego wyciągać wniosków takich, jakie wyciągano

po moich rozmowach z różnymi korespondentami pism, których w samej rzeczy nie miałem. Rząd ureguje swą politykę w niezadługim czasie po głębszym zbadaniu położenia wewnętrznego i zewnętrznego.

Powołanie 25,000 żołnierzy do broni w Grecji.

(Wat.) Dekretem królewskim został powołany do broni grecki rocznik 1915, czyli 25,000 żołnierzy.

Król grecki rozkazuje wzmocnić garnizony ateńskie.

(Wat.) „Nationaltidende” donosi z Paryża: Pisma dowiadują się z Aten, że król grecki nakazał, aby załoga ateńska była wzmocniona pięciu batalionami, które dawniej przebywały w Kapulii, Mislonghi i Patrasie.

Wiadomości kościelne.

Rumunia pragnie zawrzeć stosunki ze Stolicą św.

(Wat.) Paryski „Matin” otrzymuje od swego korespondenta bukareszteńskiego zawiadomienie, że Rumunia zamierza nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą świętą przez zawarcie osobnego układu. Prawie cała ludność rumuńska jest wyznania grecko - katolickiego, liczba ludności rumuńskiej, wyznającej wiarę katolicką sięga zaledwie siedmuset tysięcy.

Z różnych stron.

Poświęcenie się jeńca polskiego we Francji.

(Wat.) Pod tym tytułem czytamy w „Journalu” paryskim następującą wiadomość:

Bruno Fahl, jeniec wojenny polski, pracujący w kopalniach Pont — i de - Lignon, usłyszał wołanie o pomoc pani Mulhuon i panny Champantier z Lugdunu, które, kąpiąc się, natrafiły na głębie i poczęły tonąć.

Rzuca się do wody, wyciąga kobiety, lecz w chwili, gdy sam chce wydostać się na brzeg, siły go opuszczają i wpada z powrotem w głębie, w której tonie, uratowawszy dwie francuski. Pan Fahl należał do obozu jeńców polskich, którzy korzystają z pewnych przywilejów specjalnych.

Amerykański senat uchwalił program budowy 16 okrętów. (Wat.) Z ostatniej rozprawy w senacie nad programem utworzenia silnej floty wniosko- wać można, że polecony przez komisję projekt budowy, w ciągu trzech lat najbliższych 16 nowych okrętów wojennych, z tego 8 już w roku bieżącym — zostanie prawdopodobnie przyjęty bez żadnych ważniejszych zmian. Słaba opozycja przeciwko odnośnemu bilowi podniosła się ze strony demokratów jak i republikanów, ale nie doznała wydatniejszego poparcia. Demokratyczni senatorzy Thomas i Vardaman oraz republikańscy Works i Norris usiłowali przeprowadzić poprawkę do bilu, aby z budową 16 okrętów nowych wstrzymać się tak długo, aż możliwie po wojnie europejskiej nie okaże się, że plan powołania do życia międzynarodowego trybunału pokojowego nie da się uskuteczyć.

Z amerykańskiej kampanii wyborczej. (Wat.) „Times” donoszą, że ze stojących blisko Białego Domu kół waszyngtońskich dochodzi wiadomość, iż prezydent Wilson zamierza się zdeklarować co do przyjęcia mianowania go prezydentem i wygłosił związaną z tem oświadczeniem mowę programową. Równocześnie zapewniają w Waszyngtonie, że najważniejsze punkty tej mowy będą następujące:

1) Zachowanie honorowego pokoju Ameryki. 2) Stosunek do państw zagranicznych. 3) Środki zachowania amerykańskiej bezstronności i pobudzenia rozwoju ducha amerykańizmu. 4) Pogotowie zbrojne. 5) Działalność ustawodawcza partii demokratycznej. 6) Ogólny dobrobyt jako wynik administracji i ustawodawstwa partii demokratycznej.

Podróżenie gazet w Ameryce. (Wat.) „Daily Telegraph” donosi z Stanów Zjednoczonych, że sekretarz handlu William Redfield zapowiedział, iż w niezadługim czasie gazety amerykańskie będą musiały podrożeć, tak, że pojedynczy numer za centa przejdzie wkrótce do historii. Będzie to wynikiem ciągłej podwyżki cen papieru i innych przyborów drukarskich. Jednocześnie z podrożeniem gazet bę-

Przykazanie żelazne chwili obecnej:

Zamawiaj pożyczkę wojenną!

dą wydawcy zmuszeni podnieść i cenę ogłoszeń, gdyż sama podwyżka cen gazet nie zdoła pokryć im niedoboru, spowodowanego drożyzną papieru i wogóle przyborów drukarskich.

Sprawy polskie.

600 000 rubli na cele publiczne. Piotrkowski „Dziennik Narodowy” przynosi bliższe szczegóły o zapisach, jakie poczyniła na cele publiczne zmarła niedawno ś. p. Julia Rogowska, właścicielka rozległych majątków w ziemi piotrkowskiej. Ś. p. Rogowska zostawiła ogółem dwa miliony rubli w ziemi i kapitałach. Będąc właścicielką tak dużej fortuny i posiadając wysokie poczucie obywatelskie, nosiła się zawsze z myślą, by pewną część swego majątku zapisać na dobro ogółu, a gdy zmarli jej dwaj synowie, osobisty ten cios wpłynął na powiększenie ilości zapisów. Testament ś. p. Rogowskiej obejmuje szereg hojnych legatów na cele katolickie (budowa i utrzymanie kościołów), humanitarne (szpitale, gniazda sierocie, przytułki) i wychowawcze. Najwyższy legat w kwocie 150 tysięcy rubli przeznaczony został na kształcenie młodzieży seminaryum duchownego we Włocławku lub na otwarcie wyższej uczelni duchownej w Warszawie. Ogółem przekazała ś. p. Rogowska społeczeństwu swemu około 600 tysięcy rubli czyli czwartą część fortuny. Zapisy podobne nie są rzadkością w Królestwie, które pod względem ofiarności publicznej wyprzedzało zawsze i wyprzedza inne dzielnice polskie.

Szanownym Czytelnikom z Gdańska,

którym gazetę przekazaliśmy przez pocztę, donosimy uprzejmie, że prenumeratę na nowy kwartał ściągając będziemy przez osobnego posłańca **już we wtorek, dnia 26 - go września.** Czynimy to dla uniknięcia przerwy w dostarczaniu Gazety przez pocztę, na której takową zawczasu odnośnym Czytelnikom przekazać musimy.

Redakcja.

Nie zapominajcie o Bazarach Gwiazdkowych,

które będą otwarte w drugiej połowie listopada b. r.

Wiadomości potoczne.

Zastępcza generalna komenda prosi nas o zamieszczenie następujących uwag:

Do zastępczej generalnej komendy nadchodzą w ostatnim czasie coraz częściej **beziemienne denuncjacje.** Zachodzi więc konieczna potrzeba, aby temu nieładowi wreszcie zapobiedz. Dopóty tego rodzaju denuncjacje tylko w pojedynczych wypadkach zachodziły, przypuszczała zastępcza generalna komenda, że nie wyjawienie nazwiska nadawcy nie pochodziło z nieszczerości i dlatego dochodziła denuncjacji bezimiennych. Gdy jednak zauważono, że wskutek tego beziemienne donosy tylko się jeszcze mnożyły, należało denuncjatorstwu zapobiedz. Kto nie posiada tyle odwagi, aby pod denuncjację uważaną za konieczną otwarcie i rzetelnie podpisać swe całe nazwisko, a na pytanie potwierdzić prawdziwość swoich wyłuszczeń, o tym należy wnioskować, że działał z pobudek niskich, jako to: z zazdrości, zemsty i nienawiści. Jest on nędznym tchórzem, dla którego marnych donosów nawet koszyk do papieru jest jeszcze za nadto dobry.

W przyszłości wszystkie takie beziemienne donosy zostaną zniszczone bez stwierdzenia ich treści.

Kto jednak mniema, że odkrył jakąś nieprawidłowość, którą w interesie publicznym należy usunąć, ten niechaj z pełnem zaufaniem i **podaniem swe-**

go nazwiska i mieszkania zwróci się do odnośnej władzy wojskowej. Skoro policja stwierdzi, że nazwisko podane nie jest podsunięte, natenczas donos taki urzędowo zostanie stwierdzony i wypośrodkowany. Donosicielowi przysługuje prawo poprosić o traktowanie **całej sprawy poufnie,** któremu życzeniu, o ile można, zazwyczaj czyni się zadosyć."

Dziwna kuracya. Pewien strzelec angielski, który w czasie eksplozyi miny we Francji utracił zupełnie mowę, musiał się niedawno — jak donosi londyński „Times” — poddać w szpitalu londyńskim operacji wyjęcia zęba. Operacji dokonano bez środków znieczulających. Zaledwie jednak żołnierz poczuł ból, zawołał nagle: — Na Boga! delikatniej, bo mi głowę urwiecie! — Od tej chwili odzyskał mowę zupełnie.

Komu listowy nieregularnie gazetę przynosi, niechaj się natychmiast na pocztę użali. Tylko poczta bowiem winę ponosi, a nie wydawnictwo, które pocztę dostarcza tyle numerów, ile poczta chce. Komu brak jednego lub drugiego numeru, temu poczta jest zobowiązana go dostarczyć; poczta zwraca się w tym przypadku do ekspedycji, a ta jej dostarcza brakujące numery.

Prosimy za każdym razem, gdy numer gazety nie zostanie dostarczony, upomnieć się o niego u swej poczty.

Szanownym Czytelnikom donosimy uprzejmie, że obecnych zgłoszeń na śpiewniki już uwzględniać nie możemy, bo śpiewniki już są wyczerpane. Kto na czas się nie zgłosił, sam sobie winien. Wszyscy ci Czytelnicy, którzy zastosowali się do naszych warunków, dość często w gazecie podawanych, przyobiecane śpiewniki otrzymali i są z nich zadowoleni. Świadczą o nich liczne podziękowania nam nadesłane. Obecnie, gdy kwartał się kończy, zgłoszeń spóźnionych uwzględnić nie możemy, gdyż przewróciłoby to nam cały porządek.

Zgniłe jaja. Przy zakupnie jaj należy być bardzo ostrożnym, ponieważ w ostatnim czasie zdarza się często, że gosposie sprzedają stare jaja z dawniejszych zapasów, złożonych celem spekulacji. Gazety niemieckie donoszą o wypadku, w którym z 2 miedeli jaj 10 było zgniłych, co wobec wysokich cen stanowi znaczną stratę.

Gdańsk. Na Alejach wiodących do Wrzeszcza znaleziono we wtorek staruszkę bezprzytomną, którą, odstawiono do miejskiej lecznicy. Po czterech dniach zyskała kobiecina przytomność, poczem można było stwierdzić, że jest nią 78 - letnia Henryeta Götz, mieszkająca w Petersshagen przy Gdańsku.

— Pięcioletnią córeczkę drukarza Zirbela z Nowego Sztolandu przejechał wóz wojskowy, powożony przez huzarów. Ciężko pokaleczoną dziewczynkę odstawiono do lecznicy miejskiej, gdzie wkrótce potem umarła.

— Pochwycono tu 19 - letniego Alzatzczyka Karola Leibengutha, który skazany na 6 lat domu karnego za kradzież z włamaniem, uciekł z więzienia fortecznego.

— Kowalowi A. Kotowskiemu, zatrudnionemu w gazowni, spadła wielka płyta żelaza na głowę. Nieśczęśliwy umarł krótko potem. Liczył lat 29.

Hel. Połów śledzi przy półwyspie Helu zapowiada się w bieżącym roku bardzo dobrze. W jednym dniu złowiło kilku rybaków po 25 centnarów, jeden nawet 27 centnarów. Jeżeli nie nastaną wichry i burze, liczyć można i na dalszy obfity połów śledzi. Główny połów odstawia się natychmiast pa-

Starogard. Robotnikowi Gajkowskiemu ujechał pociąg towarowy obie nogi, wskutek czego umarł po kilku minutach. Gojkowski jest żonaty. Stratę jego opłakuje żona i sześcioro drobnej dziatwy.

Starogard. Pielęgniarka Böhnke skazał sąd ławniczy na trzy dni więzienia. B. postawił butelkę z okowitą do palenia w sieni. Nieco później zauważył butelkę chory na umyśle Gehrman i zawartość wypił. Gehrman nazajutrz umarł na zatrucie alkoholem.

Polcyn. Polier ciesielski Ferdynand Grewe stracił wszystkich swych czterech synów na wojnie. Przed pewnym czasem otrzymali rodzice wiadomość o śmierci dwóch swych synów na polu walki a obecnie nadeszła wiadomość, że trzeci i czwarty syn zostali zabici. Jest to niewątpliwie bolesny cios dla rodziców. — Ośmioletni Walter Schmeling położył się pomiędzy szyny kolejowe i usnął. Niebawem przeleciał pociąg, lecz chłopcu się nic nie stało. Urzędnicy kolejowi zauważyli coś leżącego na torze, z powodu blasku słońca uważali to jednak za kawał papieru. W rzeczywistości był to słomiany kapelusz, zakrywający śpiące dziecko.

Lubawa. Jako podejrzanych o zastrzelenie leśniczego Brendla przyaresztowano posiadziela F. z Łąkorza i trzech synów jego, oraz syna posiadziela P. z W. Osadzono ich w więzieniu tutejszem.

Susz. Zeszłej niedzieli spłonęła w Lignowie stodoła z tegorocznym sprzętem, a oprócz tego chlew i stajnia. Zachodzi podejrzenie, że ogień ktoś podłożył. Śledztwo jest w toku.

Człuchów. Mistrzowi Zigielskiemu poległo 2 synów nad Somą.

Grudziądz. Magistrat tutejszy podwyższył cenę na kartofle z 4.75 mk. na 5.50 mk.

Toruń. Sąd przysięgłych zasądził listowego Henryka Freiwalda z Rybna na 9 miesięcy więzienia. Freiwald sprzeniewierzył w urzędzie 150 mk., które później oddał. Wobec tego przyznano mu okoliczności łagodzące.

Babimost. Powiesił się w komórcie 67 - letni gospodarz Ernst Gleinig z Ulbersdorfu. Życie odebrał sobie wskutek wielkich strat, które poniósł.

Miastko, na Pomorzu. Dzierżawca Gustaw Reimann w N. groził podczas sprzeczki familijnej żonie swej bronią palną. Najstarszy syn z zawodu siodlarz, będący właśnie w domu, pośpieszył matce z pomocą, pochwycił znajdujący się w pokoju stary pałasz i pchnął nim ojca w plecy, tak, że śmierć nastąpiła krótko potem skutkiem upływu krwi. Osierocił on 7 dzieci, z których jedno uczęszcza jeszcze do szkoły. Śledztwo wykaże, czy zachodziła uzasadniona obrona własna.

Królewiec. Kupiec Artur Schubert z Hanoweru powiesił się w jednym z tutejszych hoteli. Z papierów pozostałych wnioskować można, że troski o byt popchnęły go do tego czynu. Schubert liczył 50 lat życia.

Stołupiany. Pewien młodzieniec zabawiał się nabitym rewolwerem. Nagle padł strzał i ugodził 20 letnią córkę mistrza kowalskiego Gerullisa w głowę. Nieszczęśliwa padła natychmiast martwa na ziemię. Niefortunny strzelec stawiał się sam na policyi.

Rozmaitości.

Wspólny wieprz. W pewnem mieście w Niemczech Zachodnich odbywa się zebranie socjalnych demokratów. Kłóć się umiarkowani z pomiędzy nich z radykałami. Najgłośniejszy z pomiędzy radykałów krzyczy, — że umiarkowany przywódca przemawiający za dalszemi kredytami wojennymi, za spokojnem przetrzymaniem zawieruchy wojennej z jej kłopotami żywnościowemi i t. p. tak doradza, ponieważ dobrze zaopatrzył spiżarnię swoją... bo ma w domu pół wieprza z grubą szperką, pół centnara kiełbasy, sporo peklówki i t. d. Oburzenie wielkie pomiędzy radykałami!... Jak można?... Zaczepiony socjalista prosi o rozprawę rzeczową, nie wyciągając rzeczy domowych na jaw. Po nim przywódca radykałów zgromił zbyt głośnego swojego zwolennika radykalnego i dziękowali przywódcy umiarkowanemu za koleżeńskie odezwanie — nie małe zdziwienie obecnych — a dodał odważnie, że i on ma pół wieprza uwędzonego w spiżarni, bo właściciel obaj — umiarkowany i radykał — do spółki zakupili sobie wieprza... Śmiech... i oburzenie.

Eine neue Mobilmachung für das Heimatheer.

Durch jede **Kriegsanleihe** ergeht eine neue Mobilmachung an alle, die warm und weich in der geschützten Heimat sitzen. Sage nicht: Ich habe schon früher gezeichnet! Unsere Soldaten sagen auch nicht: Ich habe schon früher gekämpft! Tag und Nacht liegen sie auf blutiger Wacht; Zehntausende haben schon auf allen Kriegsschauplätzen gelitten und gestritten, und verwundet, kaum gesundet, zahlen sie dem Feinde heim mit den sickern den und rieselnden Tropfen ihres warmen, roten Lebensblutes. Wer dürfte da sagen oder nur flüstern: Ich habe schon früher gezeichnet!? Wer aber früher nicht zeichnen konnte oder nicht wollte, weil er ein elender Drückeberger war, der raffte sich auf zur 5. Kriegsanleihe. Er müsste sonst vor Scham in den Unterstand kriechen, wenn unsere Feldgrauen heimkehren.

„O, schöner Tag, wenn endlich der Soldat ins Leben heimkehrt, in die Menschlichkeit, Zum frohen Zug die Fahnen sich entfalten Und heimwärts schlägt der sanfte Friedensmarsch.“

Ob dieser Tag nah oder fern — er ist unlösbar auch mit dem Heimatheer verknüpft, weil Geld, unendlich viel Geld zum Kriegen und Siegen gehört. Ueber 36 Milliarden Mark haben wir schon zum Schrecken der Feinde ins Feld gestellt! Ich muss erst tief Atem holen, dass ich diese glorreiche Zahl aussprechen kann. Dem Geizhals läuft bei all dem Geld das Wasser im Munde zusammen, dem Vaterlandsfreunde aber werden die Augen feucht vor stolzer Freude.

Aber wozu brauchen wir so unendlich viel Geld? Für uns selber, für unsere Soldaten, für unsere Väter und Brüder und Nachbarn, dass sie reichlich ausgerüstet sind und ordentlich zu essen haben, dass sie als Verwundete ihre gute Pflege finden und, wenn es sein muss, für den Winterfeldzug warm eingewickelt werden. Wer nicht für Kriegsgeld sorgt, der sorgt auch nicht für die Heimat und die eigenen Angehörigen, der ist nicht wert, dass ein Tropfen Blut für ihn vergossen wird. Und unendlich viel Kriegsgeld brauchen wir jeden Tag, jede Stunde. Der frü-

here Schatzmeister des Deutschen Reiches, Reichsschatzsekretär Dr. Helfferich, hat ausgerechnet, dass wir jeden Monat ungefähr zwei Milliarden Mark für den Krieg ausgeben müssen; das macht für den Tag über 66 Millionen, für die Stunde fast 3 Millionen, und für die Sekunde gar noch 770 Mark. Unsere Feinde brauchen freilich noch viel mehr, England z. B. täglich 120 Millionen Mark, und Amerika lacht sich dabei ins Fäustchen. Solche Kriegskosten helfen uns zwar mittelbar, aber wir können doch keinen einzigen Soldaten davon ausrüsten. Und viel, viel Geld brauchen wir noch bis zum siegreichen Ende! Die silbernen Kugeln der Engländer, die uns besiegen sollten, müssen wir selbst ins Rollen bringen.

Wie wäre es uns ergangen, wenn russische Roheit, französische Rachsucht und englischer Hohn über uns hereingebrochen wären! Die furchtbaren Greuel in Ostpreussen haben uns eine ergreifende Feldpredigt gehalten, und was die anderen Feinde in ohnmächtiger Wut uns noch heute androhen, kön-

nen wir jeden Tag aus den Zeitungen lesen. Bei dem gewaltigen Ansturm von allen Seiten war es wahrhaftig nicht selbstverständlich, dass alles so gekommen ist, wie es jetzt gross und hoffnungsvoll vor uns liegt. Unsere lieben Soldaten haben jeden von uns, unsere Eltern und Geschwister, unsere Schulen und Kirchen, unser Hab und Gut mit Leib und Leben verteidigt; wir dürfen sie nimmermehr im Stich lassen und wollen auch nicht dulden, dass andere sie treulos verlassen. Ohne Geld aber können sie nicht weiter siegen. Wehe uns, wenn unsere heimkehrenden Vaterlandsverteidiger mit Erbitterung sagen dürften: Von den Feinden nicht besiegt, aber von den Freunden verlassen! Wer sich nicht an der Krieganleihe beteiligt, der begeht eine schwarze Tat des Undanks. Der sagt zu unserem Kaiser im ergrauten Kriegshaar: Du bist wohl immer mit dabei in Wind und Wetter, in West und Ost, aber ich helfe dir nicht mehr! Der sagt zum Feldmarschall Hindenburg: Du hast zwar noch im weissen Haar die russischen Schinderknechte vertrieben und wirst jubelnd empfangen von Millionen Soldaten an der unendlich langen Ostfront, aber ich helfe dir nicht mehr! Der sagt zu den kühnen Seglern der Lüfte: Und steigt ihr empor und späht und kämpft wie die Adler, ich helfe euch nicht mehr! Und brecht ihr zusammen zwischen Himmel und Erde ohne Anker und Boden, ich halte mein Geld fest! Der sagt zu den sterbenden Siegern vom Skagerrak: Grüsst England, ich werfe euch kein Rettungsseil zu! Der sagt zu den U-Boot-Helden der nassen dunkeln Tiefe: Ich halte mein Schiffchen im trocken! Ach, der sagt endlich zu jedem Musketier: Du liegst wohl in Eis und Schnee für uns im Schützengraben und stürmst in Sonnenglut mit Handgranaten gegen den Feind, aber ich helfe dir nicht mehr! **Plui, des schwarzen Undanks!**

In manchen Soldatenbriefen aus dem Felde haben wir die Frage gelesen: Denkt man in der Heimat auch an uns? Wie aus grossen sehnsüchtigen Augen spricht daraus die Herzensqual eines Menschen, der sich für andere hinopfert und nicht weiss, ob er Dank erntet. **Denkt man in der Heimat auch an uns?** Gib Antwort, aber nicht mit schönen Worten, sondern durch die 5. Krieganleihe! Wenn dann im Oktober die Blätter fallen, dann geht ein freudig Raunen und Rauschen durch Millionen Heimatstreiter, und die Milliarden antworten: Ja, wir denken an euch!

Unsere Feinde Fürchten nicht bloss unsere Waffen, sondern auch unser Geld. Mit dem Schwerte konnten sie uns nicht unterkriegen, mit Hunger und Lüge auch nicht, denn wir wurden immer sparsamer und liessen die Wahrheit sprechen; nun liegen sie schadenfroh auf der Lauer, haben selbst fast nichts mehr zu beissen und zu brechen und hoffen und harren doch auf unseren leeren Geldbeutel. Aber hoffen und Harren macht manchen zum Narren. Ich ahne schon, wie das Hurra über alle Länder und Meere fliegt: Die deutsche Heimarmee hat wieder einen grossen Sieg errungen durch die neue Krieganleihe. Ich höre schon, wie unsere Feinde die Riesensumme verkleinern, weil sie ihnen wie ein drohender Recke erscheint, und ich sehe schon, wie die Glocken auf allen Kirchen und Kapellen leise schwingen und singen, weil die Krieganleihe den Furchtbaren Krieg abkürzt und den jubelnden Friedenstag näherrückt. Oh, möchten doch alle, alle mit-siegen! Mit jeder Mark zur Krieganleihe flechten wir ein Loorbeerblatt in den grossen rauschenden Sieges- und Friedenskranz, der unsere heimkehrenden Truppen schmücken soll.

Keiner darf denken oder sagen: Auf meine paar Mark kommt es doch wohl nicht an. Auf jede Mark kommt es an, und gerade auf dich kommt es an wie auf jeden Soldaten! Oder sagst du auch bei den geltenden Höchstpreisen: Auf mich kommt es nicht an, ich fordere wie in Friedenszeiten! Gerade die kleineren Zeichnungen haben bei den früheren Krieganleihen fast 18 Milliarden eingebracht, die sich auf 13 Millionen Einzelzeichnungen verteilten. Gewiss werden auch die grossen Vermögensverwaltungen und reichen Leute wieder tüchtig mitzeichnen; sie haben Vaterlandsliebe und Geschäftsverständnis genug dafür, doch ihre Zahl ist viel zu klein, wo Milliarden in Frage stehen. Aber viele Körner machen einen Haufen, viele Bäche einen Strom, viele Mark eine Million. Im vorigen Herbst haben fleissige Kinder die Nachlese auf den Stopeln gehalten. Was sollen ein paar Handvoll Aehren, könnte man sagen. Sei still! Weil es viele, viele taten, ist mehr Korn zusammengekommen, als ein Dutzend Grossgrundbesitzer einfahren konnten. Dasselbe meint auch der Dichter Rückert mit seinem weisen Sprüchlein:

„Wenn die Wässerlein kämen zuhauf, gäb' es
(wohl einen Fluss,
Weil jedes nimmt seinen eigenen Lauf, eins
(ohne das andre vertrocknen muss.“

Wie aber die Wässerlein in Millionen Tropfen und Rinnsalen von Acker und Wiese, aus Feld und Wald, aus Stadt und Land zu unseren freien deutschen Strömen anwachsen, so müssen Bauern und Bürger, Arbeiter und Handwerker, Beamte und Rentner, Kaufleute und Fabrikherren, Kinder und Greise, Verschwender und Geizhalse das Geld zusammenfliessen lassen zu dem gewaltigen Strome einer neuen Krieganleihe. Und dieser Milliardenstrom hat vor

allen anderen Strömen noch eins voraus: Er entspringt und mündet im eigenen Vaterlande. Ist das nicht ein fruchtbarer Kreislauf?

Wer dem Vaterlande durch die Krieganleihe einen Dienst erweist, ist sich selbst der beste Freund. Darum werden auch diejenigen zeichnen, denen der Geldbeutel nähersteht als das Vaterland. Leihe mir 95 Mark, sagt das Reich bei der 5. Krieganleihe, so zahle ich dir 100 Mark auf **Schatzanweisung** zurück; leihe mir 950 Mark, so bekommst du auf Jahr und Tag 1000 Mark wieder. Wo in aller Welt wird dir ein solches Geschäft angeboten?! Lauf doch umher in Stadt und Land — wer schenkt dir einen Taler oder eine Mark? Das Deutsche Reich tut es, und du brauchst nicht einmal „Danke schön“ zu sagen. Und wer zahlt dir pünktlich und halbjährlich noch $4\frac{1}{2}$ vom Hundert Zinsen dazu? Das tut wieder das Reich. Die Sparkasse gibt 4 v. H. Lass deine 100 oder 500 Mark dort liegen, und du hast in 10 Jahren 5 oder 25 Mark weniger als bei der Krieganleihe. Oder zahle bloss 95 Mark ein und sage nach 10 Jahren, du möchtest gern 100 Mark wiederhaben und dazu die Zinsen von 100 Mark, nicht von 95 Mark, für 10 Jahre. Man wird dich auslachen! Du hast die Wahl, sagt ferner das Reich; leihe mir 98 Mark, so gebe ich dir eine **Schuldverschreibung** über 100 Mark; leihe mir 490 Mark, so erhältst du eine solche über 500 Mark usw. bis in die Millionen. Ich frage noch einmal: Wer schenkt dir 2 oder 10 oder 100 Mark in dieser teuren Zeit, und wer zahlt dir obendrein für diese Anleihe 5 Prozent Zinsen? Aber vielleicht möchtest du dein Geld einem guten Freunde leihen und vergisstest dabei ganz, dass das Vaterland der beste Freund ist. Er zahlt wohl auch $4\frac{1}{2}$ oder 5 Prozent, aber für 100 Mark, nicht für 95 oder 98 Mark. Und wenn er in Sorge und Not gerät, wo bleiben dann die Zinsen? Willst du ihn mahnen und pfänden? Bei der Schatzanweisung und der Schuldverschreibung (beide auch Krieganleihen genannt) brauchst du **halbjährlich** nur den Zinsschein abschneiden und in Zahlung zu geben, so ist alles erledigt ohne Rücksicht, Mahnung und Verzögerung. Das Abschneiden ist eine schöne Arbeit, viel mehr angenehm als anstrengend.

Woher du das Geld nehmen sollst für die 5. Krieganleihe? Wo immer du es bekommen kannst, ohne zu stehlen. Es handelt sich um ein ehrlich Geschäft; mehr noch: das Vaterland ruft, und Sieg und Frieden ist mit in deine Hand gegeben. Klopfe an bei den Sparkassen und Darlehnsvereinen, wo du noch ein Guthaben hast; benutze die anständige Gelegenheit, um alte Ausstände beizutreiben, und raffe zusammen, was zinslos in verschwiegene Ecken liegt! Ueberdies ist zum Zeichnen noch gar kein bar Geld notwendig. Wer z. B. 1000 Mark anmeldet, braucht erst zu folgenden Terminen zu zahlen: 18. Oktober (30 Proz.), 24. November (20 Proz.), 9. Januar und 6. Februar (je 25 Proz.). Wer nur 100 Mark anmeldet, darf bis zum 6. Februar mit der ganzen Zahlung warten. Aber verschiebe die Anmeldung oder Zeichnung nicht bis auf die letzten Tage! Das Deutsche Reich läuft keinem nach; am 5. Oktober ist die Frist verstrichen, und die Anmeldeklappe wird zugemacht.

Zeichne reichlich zum vaterländischen Danke, wenn der Herr deine Aecker und Ställe gesegnet hat, wenn deine Werkstatt im Betriebe blieb, wenn dein Arbeitslohn gestiegen ist oder der Würgengel des Krieges an deiner Hütte vorüberging. Zeichne nach Kräften zur Aufbesserung deiner Lage, wenn du unter dem Kriege wirtschaftlich gelitten hast, der Witwe vergleichbar, die ihr letztes Scherflein in den Opferkasten warf. Zeichnet **alle** zum **Ehrendenkmal** für die Gefallenen, die ihr Letztes und Bestes für Heimat und Vaterland gegeben haben! Mir ist, als hörte ich aus fernen, fernen Gräbern von welcher Erde und russischem Sande, aus den Schluchten der Karpathen und den Tiefen des Meeres die Mahnungstimme des Heldenjünglings Theodor Körner: „Vergiss, mein Volk, die treuen Toten nicht!“

Wir haben oft gehört, wie der beliebte Offizier und der schlichte Soldat die Kameraden durch Wort und Beispiel fortrissen zum siegreichen Sturme, oder wie sie nicht rasteten und ruhten, bis sie den Verwundeten geborgen hatten. Das sind wiederum Beispiele für das Heimatheer. Wo du auch stehst im bürgerlichen Leben, hoch oder niedrig, du kannst durch lebendig Wort und Beispiel andere mit fortreissen zur siegreichen Krieganleihe, und wenn er schon verwundet ist durch Gleichgültigkeit oder Misstrauen, raste und ruhe nicht, bis er geborgen ist für unsere grosse vaterländische Sache! Und wieder haben wir gehört in seliger Jugendzeit: Das Gebet der Kinder dringt durch die Wolken. Dann wird auch auf den Geldern, die durch die **Hände der Kinder und Schulen** der Krieganleihe zufließen sollen, Gottes Segen und deutsche Siegeskraft ruhen. Vergiss das nicht, wenn deine Lieblinge, für deren Zukunft Millionen kämpfen und bluten, um eine Beisteuer zur Krieganleihe bitten!

Du willst auch flüssiges Geld behalten für die Zukunft? Ach ja, du möchtest deine Werkstatt erweitern, deine Scheuern grösser bauen oder einen Garten kaufen; dein Sohn soll studieren und deine Tochter will heiraten — alles gut und schön, aber flüssiges Geld brauchst du dazu nicht verstauen, und ein hochgemutes deutsches Mädchen mit Krieganleihen und vaterländischem Sinn möchte ich schon gleich in meine Arme schliessen. Wenn die Zeit

gekommen ist, kannst du doch deine Krieganleihen gut verkaufen oder kannst sie verpfänden bei der Sparkasse oder den Reichsdarlehnskassen, die auch sicher nach dem Kriege so lange bestehen bleiben, als ein Bedürfnis vorliegt. Um flüssiges Geld brauchst du also niemals zu bangen, solange du Krieganleihen hast.

Aber wie ist es mit der Sicherheit der Krieganleihen? fragen Herr Angstmeier und Fräulein Zitterig wie aus einem Munde. Sei ruhig, lieber Angstmeier, unser Vaterland ist gross und reich und treu. Es stellt sich selbst zur Sicherheit mit seiner Ehre und mit seiner und aller Bundesstaaten Steuerkraft, mit seinen Eisenbahnen und Staatsgebäuden, mit seinen Forsten und gewerblichen Anlagen, und der gute Wille wird gewährleistet durch die Reichsgesetze und durch unsere Abgeordneten, die selbst wohl ohne Ausnahme Krieganleihen haben. Und die Zahlung der Zinsen in der versprochenen Höhe und Zeitdauer ist ebenso sicher wie das Kapital. Für Fräulein Zitterig aber haben wir noch an die 400 000 Quadratkilometer Feindesland fest in der Hand, ein wertvolles Pfand, fast so gross wie das Deutsche Reich selber. — **Wenn alles gut geht**, flüstert Tante Miesmacher? Ach ja, bei der ersten Krieganleihe hätte sie vielleicht so flüstern können; wenn sie es aber jetzt noch tut, dann muss sie nach Russland, von Posen aus 13 Stunden in einem D-Zug durch erobertes Land an die undurchdringliche Hindenburg-Front gerast, oder an die Somme, wo eine Schnecke in acht Wochen weiter gekommen wäre als die Engländer und Franzosen, und sie wird mit eigenen Augen sehen, wie alles gut geht. — Auch unsere bombensicheren Sparkassen können keine grössere Sicherheit bieten als das Reich. Wenn aber der Feind über uns hereingebrochen wäre, so würden auch sie ins Wanken gekommen sein. Frage einmal die Sparkassen in Arras, Ypern und Verdun, wieviel ihre beliehenen Häuser, Bauplätze und Aecker noch wert sind! Es gibt aber Leute, die sind noch klüger und vorsichtiger als Herr Angstmeier, Fräulein Zitterig und Tante Miesmacher. Und doch haben sie viele Millionen für Kirchen, Stiftungen und Mündel den Sparkassen entnommen und für die Krieganleihen nutzbar gemacht. Und die vorsichtigen Sparkassen selber, die doch gewöhnlich nur zur Hälfte des Wertes beleihen, haben Millionen und aber Millionen Krieganleihen gezeichnet, und da will noch einer fragen, wie es mit der Sicherheit steht? Nun gut, so sage ich kurz und bündig: Die Krieganleihen fallen erst mit dem Deutschen Reich, und das Deutsche Reich steht so fest wie der Himmel über uns. Aber nun kommt alle her — auch Herr Angstmeier, Fräulein Zitterig und Tante Miesmacher — und ruft mit dem ganzen grossen Heimatheer des deutschen Volkes:

Heil und Sieg in Ost und West über Land und Meer durch unsere herrlichen Truppen; Heil und Sieg aber auch in Haus und Hütte und ehrenvollen Frieden durch unsere 5. Krieganleihe!

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Jan Kwiatkowski w Gdańsku.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeilagen „Gwiazdka Niedzielną“, „Wolne Chwile“ für das IV. Quartal 1916 und zahle an Abonnement 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld.)

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca

swoje świeżo nadeszłe towary
i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

Uczeń kowalski

syn uczciwych rodziców, może się zgłosić zaraz lub od św. Marcina roku bieżącego. (Dobrze obejście).

N. Dawitzki

mistrz. kowalski
w **Zblewio** (Prusy Zach.)

Wyłączne Zastępstwo

i interes wysyłkowy mego mydła zast. Rola i proszku do prania oddan. dzielnej osobie. D. bry stały dochód.

S. Samolinski,

BERLIN W. 57. Winterfeldstr. 26.